Nr. 95 Kraków, Niedziela 2 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką. Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 1 fr. 50 ctm., 2½ szyi. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2914. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 31 marca: **Wiedeń, 1 kwietnia.**

Rosyjski i południowo wschodni teren wojny: Nic nowego.

Włoski teren wojny: Skutkiem bardzo niekorzystnej pogody nastąpiła pauza w walkach.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 31 marca: **Berlin, 1 kwietnia.**

Zachodni teren wojny: W wielu odcinkach frontu ożywiła się przy jasnym dniu widocznie obustronna działalność działowa. Na zachód od Mozy wzięto szturmem wieś Malancourt i z obu stron sąsiadujące francuskie urządzenia obronne. Sześciu oficerów i 320 żołnierzy nieranny ch dostało się w nasze ręce. Na wschodnim brzegu położenie niezmienione. Koło francuskich okopów na południe warowni Douaumont przychodzi do krótkich walk z bliska.

Anglicy stracili w walkach powietrznych w okolicy Arras i Bapaume trzy trójpłaszczyznowce. Dwu jadących nimi zginęło. Porucznik Immelmann zestrzelił przytem trzynasty nieprzyjacielski samolot.

Wschodni teren wojny: Rosyanie ograniczyli się także wczoraj do silnego ostrzeliwania naszych pozycyj na zaatakowanych dotąd frontach.

Bałkański teren wojenny: Położenie niezmienione. *Naczelne kierownictwo armii.*

Życie gospodarcze Galicyi a „Europa centralna".

Produkcya krajowa a nowe traktaty handlowe.

Rozwój przemysłowy Niemiec. — Czy grozi nam zalew towarów niemieckich? — Wpływ traktatów na rolnictwo. — Rękodzieło. — Przemysł wielki; potanienie produktów; kartele. — Czy cła zostaną zniesione?

Prof. dr A. Górski w swej obszernej pracy „Braki krajowej produkcyi w Galicyi" omawia między innemi wpływ na produkcyę krajową ze strony oczekiwanych po wojnie nowych traktatów handlowych, w pierwszym rzędzie — z Niemcami, a także z Bułgaryą i Turcyą.

Na wstępie autor charakteryzuje cyfrowo znany kolosalny rozwój gospodarczy Niemiec w ostatnich czasach. Porównajmy np. Niemcy z Francyą. W okresie 1900—1913 podniósł się eksport francuski do Niemiec z 314 na 584 milionów marek, zaś eksport niemiecki do Francyi z 277 na 789 milionów, to znaczy prawie w trójnasób. Albo weźmy Anglię. Suma handlu zewnętrznego amerykańskiego w tymże okresie podniosła się z 15 na 26 miliardów marek (o 172%), zaś łączna cyfra handlu niemieckiego z 10 na przeszło 20 miliardów (czyli o 201%) itd. Widzimy dalej obok rozrostu przemysłu także rozwój rolnictwa: np. przeciętny plon z hektara w Niemczech wzrósł (1887—1912) u żyta z 10 na 17, w pszenicy z 13 na 20 cetnarów metr. i t. d.

Zachodzi więc pytanie, czy traktat handlowy z Niemcami nie spowoduje zgubnych skutków dla polskiej wytwórczości, zwłaszcza że po wojnie eksport niemiecki do Anglii (791 milionów marek), Francyi (789 m. m.) i Rosyi (476 m. m.) będzie utrudniony i niemiecki handel rzucić się może na podbój rynków polskich i austryackich.

Przedewszystkiem autor konstatuje, że najgorliwsi zwolennicy austryaccy związku z Niemcami oświadczają, iż przez dłuższy czas (50 do 60 lat) towary niemieckie przy imporcie do Austryi mają opłacać takie cła, aby produkcya austryacka wskutek tego importu znacznie nie ucierpiała.

Ze stanowiska bezpośrednich interesów konsumenta import niemieckich towarów, łagodzący drożyznę, należałoby powitać; ze stanowiska jednak interesów całokształtu produkcyi krajowej sprawa — powiada dr Górski — przedstawia się nie zawsze tak.

Przyjrzyjmy się poszczególnym gatunkom produkcyi krajowej, jak wpłynie na nie zniżenie ceł na produkty niemieckie.

Zaczynamy od rolnictwa.

Ceny zboża spadłyby o 20—25% wskutek importu z Bałkanu, a gdyby Niemcy utrzymały w mocy swój system ukrytych premij na eksportowane zboże, spadłyby jeszcze znaczniej. Ucierpią na tem wielcy właściciele, czynsze dzierżawne spadną, ucierpią także bogaci kmiecie, którzy faktycznie dużo więcej zboża sprzedają, niż to nasz ogół przypuszcza, ale skorzystają z tego wszystkie mniej zamożne warstwy, przedewszystkiem ludność robotnicza i mieszczanie, bo chleb będzie tańszy i podaż obfita. W interesie naszym będzie leżeć, żeby cło na mąkę utrzymać wysokie, bo tylko wtedy nasz przemysł młynarski będzie się mógł rozwinąć. Drobnowłościańskie gospodarstwo nie ulegnie zmianie, bo drobny rolnik uprawia zboże raczej dla lepszego rozkładu robót polnych, dla słomy na poszycie i posłanie, niż dla samego sprzętu ziarna. **Hodowla inwentarza** już przed wojną rentowna, po wojnie stanie się najkorzystniejszą gałęzią gospodarstwa, byleby włościanin nasz chował sztuki lepiej żywione, choć w mniejszej liczbie. Otwarcie eksportu naszego bydła i nierogacizny do Niemiec dotychczas nadzwyczaj utrudnionego, otworzy dla polskiej hodowli nową epokę, choćby nawet część bydła żywego miała przychodzić z Bałkanu. Zapotrzebowanie bydła rogatego będzie stale bardzo wielkie z powodu wyczerpania stad bydła na całym świecie. Ożywiony ruch handlowy pozwoli nam również sprowadzać z Niemiec skoncentrowane pasze o wielkiej wartości odżywczej (makuchy z pestek palmowych, słoneczników, mąkę rybią itd.). Powstaną zakłady tuczenia prowadzone w sposób racyonalny z wielką korzyścią dla konsumentów. Oczywiście nie możemy poprzestać na czysto mechanicznym wywozie tylu a tylu sztuk, tylko będziemy się starać o otwarcie zbytu z jednej strony dla wytworów bydlęcych, jak garbowanych skór, szynek, wędzonki, kiełbas, z drugiej strony o eksport sztuk nadających się do chowu i uszlachetn enia ras, a w szczególności także prosiąt do chowu.

Przechodząc do rzemiosła, do **rękodzielnictwa**, autor konstatuje, że nie będzie ono narażone na silną konkurencyę niemiecką, przynajmniej na razie, gdyż zarobki naszych rękodzielników są niskie i Niemcy nie zechcą się u nas osiedlać; pozatem jest cały szereg trudności, płynących z ustawy przemysłowej (cechy, dowody uzdolnienia itd.). Natomiast konkurencya fabryki z rękodziełem wzrośnie, i wzrośnie także poszukiwanie dobrych robotników do fabryk.

Przechodząc do naszego **wielkiego przemysłu**, autor konstatuje, że ten najbardziej będzie narażony na konkurencyę niemiecką. Niemcy bowiem mają korzystniejszą strukturę kopalń węgla, dogodny system rzek (dla surowców), lepsze taryfy, lepiej wyszkolonego robotnika.

Autor zwraca uwagę, że przemysł galicyjski nie może należycie podołać nawet konkurencyi krajów zachodnio-austryackich, mniej rzutkiej. Cóż dopiero niemieckiej! Wszak dziś już niemiecki import do Austryi rośnie ogromnie.

Import niemiecki do Austryi wzrósł w latach 1905—13 o 85%, podczas gdy eksport Austro-Węgier do Niemiec wzrósł w tymże czasie tylko o 7%.

Wprawdzie import niemiecki może sprowadzić na pewien czas wielką zniżkę cen niektórych artykułów, np. żelaza, maszyn, co miałoby pewne dobre skutki (potanienie budowy domów, fabryk, ułatwienie zakładania nowych przedsiębiorstw). Autor jednak się boi, że konkurencya Niemców z austryackimi kartelami skończy się wspólnem **skartelowaniem** przemysłu i zawładnięciem monopolistycznem rynkiem.

Fabryki niemieckie może zawrą umowy kartelowe z fabrykami krajów zachodnio-austryackich, a fabryki polskie pozostaną poza kartelem.

Autor kończy swe wywody ponownem zapewnieniem, iż cła za falsyfikaty przemysłowe niemieckie mimo zbliżenia gospodarczego zostaną raczej w Austryi **podniesione**, niż zniżone. Przemysł austryacki bowiem, mimo że nie wprowadziliśmy jeszcze ubezpieczenia socyalnego, płaci znacznie więcej podatków i opłat, niż niemiecki; przemysł austryacki alimentuje podatkami skarb państwa.

Tyle prof. Górski. Sprawa, badana przez niego, jest dla nas wagi wielkiej, to też niebawem do niej powrócimy w związku z omawianiem innych dzieł na tenże temat.

Z Rosyi.

Szuwajew.

Nowy rosyjski minister wojny Szuwajew dotychczas w okresie wojny prawie nie występował na widownię, jakkolwiek brał udział w ostatnich naradach wojennych w Petersburgu.

Szuwajew cieszyć się ma ze strony cara wielkiem poważaniem, które się pono datuje od przedłożonego jeszcze w r. 1910 komisyi obrony państwa — projektu reformy intendantury. Suchomlinow jednak wówczas uniemożliwił wykonanie części tych propozycyj.

Nominacyę Szuwajewa przypisują temu, iż śledztwo nad Suchomlinowem wykryło, jak dalece już w swoim czasie Szuwajew czynił starania, aby zwalczyć korupcyę. Oburzenie w Rosyi na powszechną korupcyę (które zresztą jest niemniejsze u sojuszniczek Rosyi) jest tak wielkie, iż widocznie powstała potrzeba powołania „człowieka z czystemi rękami“.

Major Moraht o rosyjskiej ofenzywie.

Moraht dowodzi, w „Berl. Tagebl.“, że obecnie poważna ofenzywa na wschodzie ze względu na topnienie śniegów jest niemożliwą aż do początków maja. Należy wobec tego uwierzyć głosom rosyjskim, iż ataki rosyjskie mają na celu tylko zdobycie lepszych stanowisk dla tego okresu, gdy stan dróg się poprawi.

Z frontu besarabskiego.

Rumuński dzienniki donoszą, że odbywa się nieprzerwanie koncentracya wojsk rosyjskich w południowej Besarabii. Generał Makłakow objeżdża miejscowości zborne i zaprzysięga nowe wojska. Część nowych wojsk wysłano do Reni.

Ruch strejkowy w Rosyi.

Socyalistyczna frakcya w Dumie przedłożyła Dumie oświadczenie, w którem wskazuje. iż ekonomiczny ruch strejkowy wśród rosyjskich mas robotniczych **wzrasta ciągle** i że środki, jakie rząd używa celem stłumienia tego ruchu, nie tylko nie przyczyniają się do uspokojenia, lecz przeciwnie — wywołują nowe konflikty i zaostrzenie sytuacyi.

Również poseł socyalistyczny Czchenkeli podniósł w Dumie, iż ekonomiczny ruch wśród robotników, który nie ustał podczas całego czasu trwania wojny, przybiera w ostatnim czasie coraz większe rozmiary. W ciągu ostaniego miesiąca wstrzymano pracę w tak wielkiej miary fabryce, jak zakłady Putiłowskie. Wybuchł również strejk w całym szeregu innych wielkich przedsiębiorstw fabrycznych w Petersburgu. Ruch strejkowy szerzy się także w Moskwie, w Tule i Mikołajowie. W ostatniem z tych miast wybuchł strejk w dokach okrętowych, w których jest zatrudnionych 15.000 robotników.

Z Bałkanu.

Rumunia ciągle czeka.

Donoszą z Bukaresztu: Nowa ofenzywa rosyjska na dwu skrajnych skrzydłach olbrzymiego frontu śledzona jest przez koła wojskowe Rumunii z natężoną uwagą. Wszystkie inne wydarzenia polityczne usunęły się na drugi plan. Oficyalna „Indenpendance Roumaine“ pisze w tej sprawie: Rosya czyni obecnie największe i ostatnie wytężenie swych sił. Półtora a może i dwa miliony żołnierzy idą w pole, by wymusić zmianę sytuacyi wojennej.

Filipescu od czasu powrotu swego z Rosyi odbywa nieustanne mityngi i konferencye, na których składa sprawozdania ze swej podróży i o doświadczeniach, jakie w ciągu niej poczynił. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Bukareszcie wielkie zgromadzenie ludowe, po którem spodziewane są wielkie demonstracye.

Angielska partya pracy a wojna.

Londyn, 1 kwietnia.

(BK). (Reuter). Na zgromadzeniu parlamentarnej partyi pracy, w którem wziął także udział prezydent międzynarodowego Biura socyalistycznego Vandervelde i sekretarz Huysmans, postawiony został wniosek, aby partye socyalistyczne wszystkich krajów bez względu na obecne położenie wojenne, względnie na czas trwania wojny, rozważyły w sposób zupełnie ogólnikowy, pod jakimi warunkami jest możliwy trwały pokój dla Europy. Dalej zaproponowano danie wskazówki, aby po ukończeniu wojny, gdy będą do omówienia warunki pokojowe — klasa robotnicza jako całość postawiła zasady, jakie panują w jej szeregach. W dyskusyi, która się wywiązała, wyjaśniono wymienionym gościom, że w angielskiej partyi pracy obecnie wszelkie omawianie warunków pokojowych zostało uczynione zupełnie niemożliwem, oraz że obecnie partyi pracy zależy jedynie na zwycięskiem przeprowadzeniu wojny.

Kronika wojenna.

O konferencyi paryskiej pisze francuska prasa radykalna w wyrazach zupełnego rozczarowania. Jedyny namacalny fakt — powiada — polega na tem, że Włochy w dalszym ciągu będą uprawiały swoją dotychczasową taktykę, czyli że nie będą pomagały ani na froncie zachodnim, ani w Salonikach. Socyalistyczna prasa donosi również, iż Salandrze i Cadornie udało się przeforsować swój punkt widzenia — że Włochy mogą prowadzić tylko swą wojnę narodową. Szyderczo o tem pisze prasa paryska, że zwycięstwo paryskie jest jedynem dotychczasowem zwycięstwem Cadorny.

O bombardowaniu Salonik donosi „Secolo“, że jedna z bomb, rzuconych przez lotników nieprzyjacielskich, ugasła przed siedzibą komendy armii angielskiej, inne zaś bomby spadły w mieście bez określonego celu. Zabito dużo oficerów angielskich; z ludności cywilnej zabito około 20 osób i tyleż raniono.

Strejk w angielskich fabrykach amunicyi. (BK). W Glasgowie aresztowano dwóch wybitnych socyalistów pod zarzutem, że wywołali strejk wśród robotników amunicyjnych.

„Daily Telegraph“ donosi z Glasgowa, że niepokoje robotnicze w fabrykach państwowych weszły w krytyczno stadyum. Urzędnicy syndykatów, do których należą strejkujący, próbowali wszystkiego, żeby ich nakłonić do powrotu do pracy, ale kierownictwo syndykatów już nie jest przez robotników uznawane.

W parlamencie angielskim Billing ponowił swe ataki na rząd z powodu złej organizacyi służby powietrznej. Wiele z angielskich maszyn są poprostu niebezpieczne; nic też dziwnego, iż niemieccy lotnicy z łatwością je zestrzeliwują. Wedle niezupełnej jeszcze listy 150 oficerów lotniczych zabito, 160 raniono, 105 zginęło bez wieści. Jakkolwiek można mieć maszyny najlepsze, kupuje się — na nic niezdatne. W niektórych samolotach maszyny i propeller są na przodzie, wobec czego lotnik nic nie widzi i nie może strzelać.

Podobne ataki na rząd rozpoczęli także Lynch i Hogge. Podsekretarz Tennant zapewnił, że gdy Asquith wróci, ustanowiona zostanie komisya, która zbada zarzuty.

Służba wojskowa w Anglii. „Manchester Guardian“ pisze: Wszystko przemawia zatem, iż powszechna służba wojskowa zostanie niebawem zaprowadzona..

Sytuacya w Mezopotamii. „Taswir i Efkiar“ ogłasza oświadczenie pewnej osobistości, która powróciła z frontu w Iraku: Angielska kampania w Mezopotamii zupełnie się nie udała. Obie próby Anglików przyniesienia odsieczy Kut el Amarze kosztowały Anglików 7000 zabitych, podczas, gdy ogólne straty Turków nie przekraczają 350. Oblężenie Kut el Amara przeciąga się z powodu trudności terenowych. Niema mowy, aby Rosyanie przez Kermanszach mogli dostać się do Mezopotamii, jak to twierdzi prasa czwórporozumienia. Rosyanie nie mają obecnie możności zorganizować tak wielką ekspedycyę.

Cadorna. Jak się dowiaduje paryski korespondent „Secolo“, z miarodajnego źródła, na zatopionym „Sussexie“ znajdował się Cadorna. Po rozbiciu się okrętu powrócił do Londynu.

Obrońca Paryża. Generał Dubail został mianowany wojskowym gubernatorem Paryża i naczelnym dowódcą armii Paryża, w miejsce generała Manourego, który ustępuje ze względu na stan swego zdrowia.

Stany Zjednoczone okupują Meksyk? „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański projektuje prowizoryczną okupacyę Meksyku.

KRONIKA.

Kraków, sobota 1 kwietnia.

Dodatkowe karty cukrowe. W myśl rozporządzenia namiestnictwa karta cukrowa dla wszystkich miast, miasteczek i osad przemysłowych w Galicyi została podwyższoną z 750 **na 1000 gramów** na jedną osobę na 4 tygodnie. Wydane będą wobec tego uzupełniające karty cukrowe, opiewające na 250 gramów cukru, które w najbliższym czasie będą wydane publiczności. Miejscowości, w których zaprowadzone będą karty uzupełniające, ogłosi polityczna władza państwowa.

Powyższe rozporządzenie nie wyznacza więc dla Galicyi takiego kontyngentu cukru, jak w innych krajach monarchii. tzn. 1250 gramów, lecz podnosi tylko pierwotnie wyznaczoną ilość o 250 gramów.

Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki będą interweniować w tej sprawie u rządu.

W Krakowie w pierwszym miesiącu 40.000 osób nie otrzymało wcale kart cukrowych. Zarząd miasta winien podjąć dalsze starania, ażeby osobom tym również przyznano te karty.

Drugi wieczór recytacyjny L. Bończy odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Zebrało się wprawdzie sporo inteligentniejszej publiczności krakowskiej, ale przecież nie tak dużo, jak należało oczekiwać ze względu na duży talent recytacyjny tak lubianego i cenionego powszechnie artysty.

Usłyszeliśmy szereg ustępów ze Świętochowskiego, Szymańskiego, Żeromskiego, Reymonta i innych autorów. Miały one charakter najrozmaitszy i tą rozmyślną niejednolitość doskonale umiał artysta wydobyć i podkreślić: intonacyą głosu, tempem czytania itd. Świetnie wypadł „Srul z Lubartowa“; śmiano się wiele przy czytaniu ciętej satyry Lemańskiego (Sokrates) i obrazka Rogoszówny z życia dziecinnego, a jeszcze więcej wiejskiego szkicu Reymonta.

Podobne wieczory recytacyjne, wydobywające niejako przed słuchaczem całą treść, daną przez autora, poprostu ucząc czytać autorów (a sztuka czytana u nas, jak wiadomo, w zaniedbaniu) mają wielką wartość kulturalną. Sympatycznemu artyście należą się słowa podzięki i zachęty.

Wystawa Legionowa we Lwowie. W Krakowie bawi sekretarz Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych znany rzeźbiarz p. Zygmunt Kurczyński w sprawie wielkiej wystawy wiosennej, która ma być urządzona w połowie kwietnia we Lwowie. Wystawę organizują wspólnie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz Lwowska Delegacya N. K. N. Na wystawie mają być między innemi dzieła sztuki o tematach legionowych. Cały czysty dochód zostanie obrócony ną rzecz Legionów.

Z Kołomyi. Pogrzeb legionisty, Tytusa Prelicza, b. ucznia tut. gimn. odbył się tutaj. Tłumy publiczności z rozmaitych sfer zaległy dziedziniec cmentarza. Nad grobem przemawiali: p. Szymeczko, weteran powstania 63 r. imieniem powstańców, p. St. Ludwig, rewident kolejowy, imieniem organizacyi militarnych, których członkiem był śp. zmarły oraz p. Rudolf Pelzer, były podpor. Legionów polskich w imieniu kolegów po broni.

Cukier. Aby zapewnić produkcyę cukru na następną kampanię cukrową, wydał minister handlu rozporządzenie, które w zasadzie postanawia, że buraki cukrowe ze zbioru r. 1916 mają być sprzedawane wyłącznie na cele fabryczne dla wyrabiania cukru.

Anglicy prześladują Polaków w Kanadzie. Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi: Nawet najbardziej „koalicyjne“ pisma w Ameryce przyznają, że władze angielskie w Kanadzie prześladują tam zamieszkałych Polaków i podburzają przeciw nim opinię ogólną. Istnieje tam propaganda zdążająca do wyrugowania polskich nauczycieli i wogóle polskiego szkolnictwa na rzecz angielszczyzny.

Działalność N. K. N. w Ameryce.

W sprawie przepuszczenia żywności do Królestwa.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" drukuje korespondencyę z Detroit, wyjaśniającą wszechstronne zabiegi delegata N. K. N., dr F. Młynarskiego, w kwestyi umożliwienia przewozu żywności z Ameryki na teren polski.

Przytoczymy poniżej ważniejsze ustępy z owej korespondencyi, zwłaszcza że w prasie galicyjskiej napotykaliśmy dotąd tylko wzmianki o akcyi — jak gdyby zmonopolizowanej — przez p. Smulskiego, przedstawiciela „oryentacyi", niechętnej dla „porywów" i przeciwstawiającej im sprawę ratunku żywnościowego Polski:

„W najpoważniejszym dzienniku nowojorskim, czytamy w owej korespondencyi — w „The Evening Post" znajdujemy obszerny wywiad z delegatem Naczelnego Komitetu Narodowego w sprawie polskiej.

W wywiadzie tym porusza dr Młynarski zarówno obecne stanowisko polityczne Polski, jak i sprawę pospieszenia z pomocą Polsce.

Sprawa pospieszenia z pomocą Polsce jest — według dra Młynarskiego — zupełnie analogiczną ze sprawą „Lusitanii"; jest to sprawa zabezpieczenia cywilnej ludności w czasie wojny; kwestya, czy nic niewinna ludność cywilna musi ginąć ze względu na potrzeby militarne, czy też zasada ludzkości znajdzie zastosowanie na lądzie, jak i na morzach.

Dr Młynarski spodziewa się, że amerykański departament stanu przyczyni się do pomyślnego dla Polski rozwiązania tej sprawy, jak to ostatnio przyobiecał.

Dr Młynarski zwracał się do niemieckiego ministeryum spraw zagranicznych, żądając gwarancyi, że żywność dla Polski będzie użytą tylko na rzecz cywilnej ludności. Gwarancye takie otrzymał, lecz rząd angielski nie dowierza gwarancyom niemieckim. Trzeba koniecznie, dla skierowania tej sprawy na właściwe tory i otrzymania stanowczych odpowiedzi — aby rząd amerykański wystąpił tu w roli pośrednika między Anglią a Niemcami.

Rezultat tych zabiegów wyraża się w telegramie, jaki detroicki „Dziennik Polski" otrzywał od dr F. Młynarskiego.

Nowy Jork, N. Y., 29 lutego. Ambasada niemiecka zawiadomiła mnie urzędowo, iż Niemcy gwarantują nietykalność zapasów żywności dowożonych do Polski w celach ratunkowych.

Hr. Bernsdorff, ambasador niemiecki, przedłożył odpowiednią deklaracyę departamentowi spraw zagranicznych w Waszyngtonie. Od departamentu spraw zagranicznych zależy, czy podejmie się pośrednictwa między Niemcami a Anglią, aby uzyskać w myśl żądania tej ostatniej gwarancyi co do nietykalności żywności miejscowej w Polsce.

Od senatora z Nebraski, Hitchcocka otrzymałem obietnicę wniesienia w powyższym duchu rezolucyi w senacie.

Feliks Młynarski,
delegat N. K. N.".

Zatopieni w bagnie.

Pisaliśmy już o tem, że plon rewizyi i przesłuchiwań w Petersburgu jakiegoś plugawego indywiduum, Rżewskiego, który — w miarę coraz głębszego upadku moralnego — stawał się coraz bardziej wpływowym i niezbędnym impresariem w sztuce rządzenia dwóch kolejno ministrów — wykrył, iż w XX wieku państwo, dopuszczone do odgrywania tak znacznej roli w Europie, jak carat, niema na czele ludzi, stojących pod zarzutem planowanego skrytobójstwa! Taki zarzut obciążył świeżo usuniętego z gabinetu rosyjskiego — ministra Chwostowa.

Na czele ministerstwa spraw wewnętrznych, więc tego, którego zadaniem jest utrzymywanie ładu wewnętrznego w państwie, stał nietylko człowiek, faworyzujący pogromy, dokonywane z mało- lub wcale nawet nie zamaskowaną pomocą jego podwładnych, lecz sam będący w zmowie z mordercami!

Jakiż to obraz zwyrodnienia! Jakie godne uzupełnienie zarazem obecnych rewelacyj w Dumie, dotyczących względnie niedawno zdymisyonowanego jednego z poprzedników Chwostowa — Makłakowa, którego z pośród licznej falangi wysokich, a odpowiednio reakcyjnych czynowników, wyniósł był na fotel ministeryalny ego bajeczny kunszt naśladowania głosów i skoków „zakochanej pantery".

Błazny cyrkowe, aranżerowie mordów — to ci, z których carat dobiera najwyższych przedstawicieli władzy!

Wszystkie te sprawy zbiegają się równocześnie ze śledztwem przeciwko niedawnemu ministrowi wojny, któremu pierwszy departament senatu, prowadzący dochodzenia, zarzucać ma prócz niedbalstwa w zakresie funkcyj ministeryalnych (ministrowi wojny w przeddzień i w czas największych światowych bojów!) i praktyki w kierunku nieuczciwego wzbogacania się kosztem skarbu.

Suchomlinow, pierwszy protektor Rżewskiego, miał przy boku i swoich z Kijowa do Petersburga przewiezionych faktorów, którzy w Kijowie faktorować mu mieli podczas jego zawikłań matrymonialnych.

Więc w politycznych sprawach — Rżewskij, w „gospodarczych" — Altszuler, Weler et comp.

Skandalista, niedbały w służbie, za to tem dbalszy o swoją kieszeń, człowiek, któremu zarzucają brudy dostawowe — ten Suchomlinow uzupełnia poprzednie wizerunki.

Wkońcu ponieważ skrytobójcze plany spółki Chwostow-Rżewskij wymierzone były przeciwko Rasputinowi, skonstatujemy tu jeszcze dla zaokrąglenia, że najwyższym u dworu carskiego autorytetem w rzeczach wiary, a zarazem cenionym doradcą poufnym w innych sprawach jest właśnie ów nieokrzesany pijak, mistyk... seksualny.

Taki obraz widzimy w caracie, a że niema w jego konturach żadnej przesady — posłuchajmy na dowód, jak po pęknięciu ostatniego wrzodu, po skandalu z Rżewskim, odzywa się dziennik rosyjski, organ o marce poważnej — wychodzące w Moskwie „Russkija Wiedomosti":

Mówiąc o niektórych próbach rehabilitowania Rżewskiego (zapewne celem zatuszowania całej sprawy) przypomina dziennik ów starą anegdotę angielską z owych dawnych czasów, kiedy na ulicach Londynu gromadziły się kupy błota. W taką niebezpieczną masę wpadł jakiemuś przechodniowi pieniądz. Przechodzień próbował końcem laski odgrzebać monetę, natrafił tymczasem na wielki, twardy przedmiot. Była to, jak się okazało, głowa człowieka, jeszcze żywego. Jakże się tu dostałeś *sir* — zapytał zdumiony poszukiwacz pieniądza. To mało jeszcze, co pan widzisz — odpowiedziała głowa — wiedz pan, że znajduję się na górnem siedzeniu omnibusu.

„Jest rzeczą bardzo możliwą (powtarzamy ten ustęp wedle tekstu cytowanego dziennika), że osoby, zamieszane w obecnej sensacyjnej aferze, znajdują się na górnych siedzeniach omnibusu, że pod ich stopami przebywają jeszcze „pasażerowie", którzy głębiej wgrzęźli w błoto. Ale i odsłonięcie tych ludzi zapewne mało nowego przysporzy jądru tej sprawy. Dzisiaj jest ona już dostatecznie wyrazistą. Która wersya, dotycząca tej afery, okaże się w końcu prawidłową — nie zmieni to też jej ogólnego znaczenia. Wszystkie wersye pokazują nam w równym stopniu **taki obraz politycznego i moralnego rozkładu**, że nawet ludzie, którzy do wielu rzeczy już się przyzwyczaili, **doznają zgrozy**".

Taki okrzyk wydobywa się jako konkluzya z dziennika, wcale nie rewolucyjnego; co więcej, wydobywa się w tej tylko formie skutkiem istnienia ścieśnień cenzuralnych.

O ileżby on brzmiał pełniej i bardziej piorunująco, gdyby na to zezwalały warunki.

I oto w chwili, gdy zbieg okoliczności tak jaskrawo odsłania wszystkie czeluści bagna rządowego w Rosyi — garść niedobitków dumskich ze szkoły Dmowskiego błąka się nad brzegiem tej topieli brudu, fałszu, wiarołomstwa i zbrodni i medytuje, jakby przekonać carat najskuteczniej o jego „misyi" wobec polskości, o poszanowaniu jej po tamtej, wschodniej stronie linii bojowej i o daniu jakiegoś ustawowego podkładu pustym obiecankom mikołajewiczowskim! A na to ów carat, nawet wyparty z Królestwa, nie decyduje się...

Czyż obraz ten wymaga komentarzy?

Legiony w polu.

Listy...

(Migawki żołnierskie).

...Listy, listy kochane!...

Jaskółki wy z rodzimych stron, tęskniących serc, niesiecie nam: ciepło ognisk domowych, miłości słowa matek, miłosne szepty kochanek, pocałunki żon, upominki sióstr i braci, smutek ich doli, radość i rozpacz ich. I toż samo odbieracie, by zanieść, wrócić, zwiastującą radość lub smutek. Nie masz radości i smutku bez was... listy kochane.

Jak kwiatom słońce, żołnierzom i rodzinom potrzebne; więdłyby serca jak kwiaty...

Listy... karty kochane...

— — — — — — — — — — —

Przeróżne są:

W boju pisane, w rowie lub okopie, zziębniątą ręką, jak hieroglify pisane, w postojach uciążliwych marszów, ze szpitalnego łoża, z dalekich kresów niewoli — a najsmutniejsze, niedokończone, lub kolegów raportujących rodzinie o zgonie...

Czasem się znajdzie na pobojowisku skrawek białego papieru, wydarty i postrzępiony z rąk padłego przez wicher, z pieczęciami krwawych znaków, list ostatni nieskończony — testament życia ludzkiego.

Najsmutniejsze takie...

Wszystko się pisze w listach...

Spowiedź duszy: co los daje, i o czem serce tęskni! Wszak jedyna to droga do ognisk domowych — do serc matek, żon, kochanek — w długiej tułaczce żołnierskiej.

Nic przeto dziwnego, że czeka się poczty z utęsknieniem — jak jaskółek wiosnę zwiastujących.

Dzień za dniem mija. Karta, list — za listem przybywają do plecaka żołnierskiego, w paczkę skrzętnie składane — jak akta, rodzinne dokumenty — i co jakiś czas znów odczytywane bywają. Są one jakby literaturą żołnierską, nieśmiertelnym wierszem poezyą, którą się wiecznie czyta i zawsze z rozkoszą, czy to poezya romantyczna, czy bohatersko-liryczna, czy wreszcie strofy żałobne — treny — smutku...

I we wszystkich rzeczach żołnierskich — najdroższą mu ta paczka — wiązanka kart, listów przeróżnych — codzienna literatura, gdyż każdego ranka spodziewa się dostać lub wysłać list...

...Listy... karty kochane... *J. L.*

Generał Ruzskij i Mienszikow o wojnie.

„National-Zeitung" donosi: Redaktor dziennika „Russkoje Słowo" miał wywiad z byłym naczelnym wodzem rosyjskiego frontu północno-zachodniego generałem **Ruzskim**. W trakcie tego wywiadu generał Ruzskij oświadczył, iż wojna światowa może się rozstrzygnąć tylko na głównych frontach; fronty bojowe na Wschodzie mają tylko drugorzędne znaczenie. Generał Ruzskij nie wierzy w osobny pokój między Rosyą a Turcyą, ponieważ Turcya wie dobrze, iż przyszłość jej rozstrzygnie się w rokowaniach pokojowych i że Niemcy przy tych rokowaniach

w każdym razie oświadczą się za dalszem istnieniem Turcyi. Ruzskij sądzi, iż Niemcy posiadają do rozporządzenia jeszcze znaczne siły i jeszcze długo pozostaną niewyczerpane. Jego zdaniem, Niemcy muszą przedewszystkiem **pokonać Francuzów i Anglików**, a dopiero potem mogą rozpocząć generalną ofenzywę na froncie rosyjskim, ponieważ każdy cios niemiecki, zadany Francuzom, jest o wiele dla nich dotkliwszy, niż dla Rosyan. Jeśli czwórporozumieniu nie uda się wielką wspólną ofenzywą pokonać Niemiec, to trzeba się liczyć z tem, iż Niemcy w pierwszych miesiącach letnich podejmą gwałtowną ofenzywę, ponieważ **będą oni chcieli za wszelką cenę zakończyć wojnę przed zimą.**

Rosyjska strategia i taktyka po błędach, jakie popełniła z początkiem wojny, teraz wiele się nauczyła i będzie mogła skutecznie rywalizować z strategią i taktyką Niemców. Najbliższe wypadki na placach boju będą należały do najwięcej interesujących i do najważniejszych w całej obecnej wojnie.

Znany publicysta **Mienszikow** zamieścił w „Nowoje Wremia“ artykuł wstępny, zatytułowany „Duszność przed burzą“, w którym dowodzi, iż rezerwy niemieckie są przez czwórporozumienie zawsze niedoceniane. Niedawno jeszcze sądzono, iż Niemcy wskutek braku materyału ludzkiego będą musiały uledz w krótkim czasie, a tymczasem faktem jest, że Niemcy ze swego ogólnego rezerwoaru ludzkiego, wynoszącego **10 milionów żołnierzy,** zużyły dotychczas **tylko jedną trzecią**, a dwie trzecie mają jeszcze do rozporządzenia. Nie należy się dziwić, iż Niemcy stawiają taki opór na froncie rosyjskim i że mają jeszcze tyle materyału ludzkiego. Niemcy podjęli swą ofenzywę pod Verdun, nie zabierając z frontu rosyjskiego ani jednego żołnierza. Mylnem jest sądzić, iż jeśli Niemcy podejmują gdzieś atak, to zaraz inne fronty są osłabione wskutek zabrania żołnierzy niemieckich. Trzeba przyznać, iż Niemcy prowadziły dotychczas wojnę bardzo rozsądnie i ostrożnie. Umieją one doskonale rozporządzać swym materyałem żołnierskim.

Mienszikow oświadcza wkońcu, iż Rosya musi być przygotowaną na silny atak niemiecki.

Z miasta i z kraju.

Z posiedzenia krakowskiej rady przybocznej. Przedwczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Lea posiedzenie krakowskiej rady przybocznej i podgórskiego Wydziału doradczego, na którem rozpatrywano poszczególne postanowienia układu, jaki stanął między gminą m. Krakowa a Podgórzem w przedmiocie połączenia obu tych miast. W dyskusyi stwierdzono, że niektórych postanowień układu na razie z powodu wojny nie da się przeprowadzić, że niektóre są już załatwione, a niektóre da się przynajmniej na razie przygotować, jak sprawa regulacyi kilku ulic, sprawa ochronki, gimnazyum, łaźni ludowej itd. W dalszym ciągu omawiano sprawy aprowizacyjne, a w szczególności sprawę zaradzenia brakowi węgla w Krakowie.

Z teatru ludowego. Tak onegdajsze wystawienie „Zbójców“ Schillera jak i wystawienie doskonałej sztuki Bahra „Napoleon i Józefina“, która dzięki bardzo dobrej grze p. Czarneckiego i p. Olskiej, cieszy się stałem powodzeniem świadczy, iż dyrekcya teatru ludowego stara się utrzymać repertuar sceny ludowej na poziomie prawdziwie artystycznym. Również staranna reżyserya tych obu sztuk, jak też niektórych poprzednich zasługują na uznanie.

Tragedya Schillera wypadła na ogół bardzo dobrze. W roli Franciszka Moora wystąpił p. Frączkowski, artysta sceny lwowskiej, znany publiczności krakowskiej, jako jeden z pierwszych dyrektorów krakowskiego teatru ludowego. Znakomity artysta dał nam doskonałą kreacyę Moora i zwłaszcza w scenie przedśmiertnej, zagranej z niezwykłym uczuciem i siłą, przypominającą najlepsze tradycye tej roli na scenach polskich.

P. Helleński w roli Karola Moora starał się przezwyciężyć swe przyzwyczajenie do deklamowania, tak niepożądane dla tego utalentowanego artysty, co mu się też po koniec w zupełności udało.

W innych rolach zasługują na uznanie p. Olska (Amalia), p. Pilarski (stary Moor) i p. Poleński (osoba sądowa).

Pogrzeb śp. Maksymiliana Walickiego odbył się dnia 29 marca b. r. na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Nad trumną przemawiał w imieniu kolegów zmarłego z dawnej Polskiej Organizacyi Narodowej (P. O. N.) oraz w imieniu N. K. N. sekretarz generalny tego ostatniego dr Michał Sokolnicki. Członek N. K. N. dr Marek wręczył rodzinie zmarłego list kondelencyjny N. K. N.

W osobie zmarłego stracił ruch narodowy w Królestwie Polskiem poważną siłę. Śp. Walicki przez całe życie pracował wśród najcięższych warunków, jakie istniały za czasów rosyjskich. Gdy w listopadzie 1914. P. O. N. zlała się z N. K. N. Walicki został powołany do delegacyi N. K. N. na terenie Królestwa. Wybrano go prezesem delegacyi, która obrała na stałą siedzibę Dąbrowę Górniczą. W lutym musiał udać się na kuracyę do Krakowa, gdzie ciężka choroba zwaliła go z nóg, nie pozwalając mu już powstać.

Aprowizacya miasta. Od poniedziałku 3 kwietnia rozpocznie się w sklepach miejskich sprzedaż smalcu i ceresu po cenach taryfy maksymalnej.

Gmina m. Krakowa sprowadziła już znaczną ilość ziemniaków, i będzie je sprzedawać również od poniedziałku w miejskim biurze aprowizacyjnem po cenie 13 kor. 50 hal. za 100 kilogramów.

Koncert pieśni staropolskiej. Retrospektywny koncert ballad i piosenek staropolskich odbędzie się dnia 7 kwietnia br. w sali Saskiej. Zapowiedź koncertu budzi żywe zainteresowanie przez swój układ i charakter, jedyny w swoim rodzaju. Epokę staropolską reprezentować będą piosenki Franciszka Karpińskiego, Kniaźnina, polonezy z czasów Augusta III., pastorałki, nieznane operowe arye XVIII. wieku, łącznie z sielanką i obyczajowemi śpiewkami.

W partyach wokalnych wystąpi p. Schiller, w części deklamacyjnej artystka teatr. warsz. Zofia Modrzewska oraz pianista p. Dygat.

Uwolnienie redaktora „Zarania“. „Kuryer Polski“ według otrzymanych wiadomości, donosi, że uwięziony przed rokiem redaktor „Zarania“ M. Malinowski, potem wywieziony do Rosyi, znajduje się obecnie na wolnej stopie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.